Nr. 18. Kołomyja, Czwartek dnia 30. kwietnia 1908. Rok III.

GONIEC POKUCKI

Czasopismo poświęcone polityce i sprawom społecznym Pokucia i okolicy.
Wychodzi w każdy czwartek.
WYDAJE i REDAGUJE KOMITET.

Biuro Redakcyi i Administracyi znajduje się przy ulicy Kraszewskiego l. 4.

Pojedyncze numery kupować można w księgarni Michała Żyborskiego, w biurach dzienników Zimblera w Rynku, i w trafice Klementyny Kluczyńskiej ul. Kraszewskiego l. 4. i u Gerschona Gottlieba ul. Jagiellońska

Przedpłata roczna wynosi . . . . . . 8.— koron
„ kwartalna . . . . 2.— „
„ miesięczna . . . . 0·70 „
Numer pojedyńczy 16 groszy (ośm centów).

Listów nie opłaconych się nie przyjmuje.
Rękopisów się nie zwraca.

Ogłoszenia: Za całą stronę 40 kor., za pół strony 22 kor., za ćwierć strony 12 koron. Za wiersz petitowy lub jego miejsce 10 groszy. Drobne ogłoszenia po 4 grosze od słowa. W rubryce „Nadesłane" po 20 gr. od wiersza.

Kalendarzyk historyczny.

1. maja 1576 r. Koronacya Stefana Batorego i Anny Jagiellonki. — 1832 r. Zniesienie uniwersytetu wileńskieg. — 1863 r. Bitwa pod Brdowem.

2. maja 1068 r. Bolesław Śmiały zdobywa Kijów. 1794 r. Odezwa Kościuszki o ulgach dla włościaństwa. 1848 r. Potyczka pod Wrześnią z Prusakami.

3. maja 1791 r. Ustanowienie Konstytucyi. — 1815 r. Ustanowienie królestwa kongresowego. — 1823 r. Początek prześladowania Filaretów.

4. maja 1505 r. Konstytucya radomska „Nihil novi".

5. maja 1194 r. † Król Kazimierz Sprawiedliwy.

6. maja 1863 r. Bitwa pod Kobylanką.

7. maja 1574 r. Henryk Walezy wybrany królem polskim. — 1799 r. Kościuszko wydaje manifest Połaniecki.

Uczcijmy pamięć Konstytucyi 3. Maja!

Uczcijmy ten wielki dzień odrodzenia, radośny dzień zgody, pojednania i miłości!

Oto zbliża się to wielkie święto!

Jakże je uczcić najgodniej?

Oto pojednajmy się we wspólnej myśli: ofiarnej pomocy dla naszego ludu!

Najważniejszem zadaniem chwili, najważniejszą służbą dla przyszłości, jest troska o duszę ludu, o jego wiarę, o jego oświatę.

Zadanie to wzięło na siebie Towarzystwo Szkoły ludowej.

Ono niesie ludowi światło i przezeń prowadzi go do wolności. — Przezeń mamy zdobyć Trzeci Maj na nowo.

Trzeci Maj — to symbol skutku pracy oświatowej, to kamień węgielny naszego odrodzenia Ojczyzny, żyjącej w świetle dusz, wszystkich jej dzieci.

Dar narodowy 3. Maja!

To hasło przypomina nam, że grosz nasz na odtworzenie 3. Maja idzie, na wykonanie testamentu Ojczyzny umierającej, bez którego nie powstanie.

Niech każdy Polak od starca do dziecka, od możnego magnata, do najbiedniejszego wyrobnika złoży jakąś ofiarę na Towarzystwo Szkoły ludowej, a wówczas dzień Trzeciego Maja, będzie podwójnem świętem narodowem, bo pamiątką przeszłości i błogosławioną siejbą na przyszłość.

Wielka rocznica.

„Będzie w Polsce istny raj
„Gdy nam wróci Trzeci Maj".

3. Maja 1791 o godzinie 11-tej zagaja marszałek Małachowski posiedzenie Sejmu polskiego propozycyą odczytania ważnych depesz nadesłanych od posłów polskich za granicą. Depesze ostrzegały o zbliżaniu się Prus do Rosyi i przypuszczalnem odosobnieniu Polski na wypadek najazdu rosyjskiego. Wstaje Ignacy Potocki i wzywa króla, by wskazał środki ratunku; Stanisław August oświadcza, że widzi jedyny ratunek w silnym rządzie, którego projekt zgadza się z wolą wielu sejmujących. Sekretarz sejmowy odczytuje projekt przyjęty okrzykiem zapału, król składa przysięgę na konstytucyę — poczem tłum senatorów i posłów rusza do kościoła ś-go Jana, gdzie składa przysięgę na świeżo uchwaloną ustawę.

* * *

W ten sposób projekt wiekopomnej konstytucyi przygotowany przez patryotów tej miary co Ignacy Potocki, Niemcewicz, Kołłątaj, Weyssenhof i inni stał się ustawą, którą cały naród przyjął z zapałem przechodzącym wszelkie oczekiwania. Warszawa i miasta prowincyonalne, nie wyjmując drobnych osad kresowych, prześcigały się w uwielbianiu króla, w objawach wdzięczności dla Sejmu. Sejmiki wysyłały delegatów do Warszawy dla złożenia podziękowania królowi i sta-

F. S.

Wrażenia z podróży

Riviera, Nizza i karnawał, Monte Carlo.

(Dokończenie).

Dom gry posiada we własnym zarządzie i bank wymiany i zastawy — wszystko znajduje tu ułatwienie, aby grający po wyczerpaniu gotówki, nie ustawali w zapale gry i mogli wartościowe papiery i klejnoty spieniężać, aż do zupełnej ruiny — dodać trzeba, że wymiana taka odbywa się zawsze na niekorzość wartościowych rzeczy.

Monte Carlo jest miejscem międzynarodowem, gdzie koncentrują się najwyższe tytuły, majątki, uroda, senzacyjne oryginalności i moda reprezentowana przez „wielki świat" i „kokoty", od których roi się Monte Carlo — a które strojem, klejnotami, szykiem, czasem urodą i wielką rozrzutnością, łudząco naśladują arystokracyę.

Charakterystycznem jest postępywanie półświatka w domu gry: gdy której zabraknie pieniędzy w grze, radzi sobie w oryginalny sposób — gdy oto krupier odstawia pokaźną kwotę, któremuś ze znacznie grających, dama taka zabiera cały plon dla siebie, nie troszcząc się wcale o niezadowolenie zrabowanego.

Ten gatunek kobiet jest często na utrzymaniu banku i służą jako wabiki do gry, dostając za to po 20 fr. dziennie — wspaniałe zaś brylanty którymi lśnią i zadziwiają należą do skarbca bankowego.

Często się także zdarza, że gdy wybraniec fortuny nagromadzi przed sobą całe stosy złota i papierów, równomiernie z powodzeniem gromadzi się około niego falanga obcych ludzi, żyjących jak pasożyty, spekulując na cudzą wygraną — w gronie ich znajdują się także i kobiety — od takiego towarzystwa trudno się uwolnić, gdyż zwyciężają swoim uporem, radzą, układają stawki, starając się być potrzebni, aby przy końcu schwycić pewną kwotę, służącą im do życia — są to ofiary rulety. co zjadła ambicyę i majątek, zostawiwszy im nędzną rolę jałmużników, żyjących bez godności i jutra.

Dom gry w Monaco możnaby nazwać republika o odwróconej etyce życiowej, gdzie rządzą autonomicznie rozpusta, próżniactwo, hazard i nieuczciwość.

Przykrych doznaje się wrażeń, gdy się zważy, ile inteligencyi, pięknych talentów, charakterów, sił i energii ginie w tem miejscu, odzianym w kulturę wyrafinowanego zbytku, przyjemnego próżniactwa i ciągłego używania, bez żadnej pracy, wysiłku, myśli poważnej i obowiązku.

Ludzie wychodzą stamtąd chorzy, złamani, bez żadnej chęci do życia czynnego i pożytecznego — słowem kalecy — czasem tylko ukaże się wesoła twarz szczęśliwego zdobywcy, którego jednak szatańska pokusa tak długo nawiedza, dopokąd łatwego nie odda plonu. A ile tragicznych spotyka się niepowodzeń, które kończą się kulą lub zimnym grobem morza, co cicho zamyka swe wieko nad nędzą i rozpaczą, o tem milczą kroniki świata.

Zdala, gdy płynie się morzem lub jedzie koleją, wynurza się jak białe widmo z cieniów drzew i nocy, bajeczny i legendowy pałac Monte Carlo, wznoszący się wysoko na sztucznem podmurowaniu, tuż nad samem morzem, świecący tysiącem świateł, jak latarnia morska, o którą niestety tyle iśtnień ludzkich się rozbiło — a ona jest — swieci, panuje — urągając wiedzy, kulturze, etyce wieku XX. tak dumnego ze zdobyczy naukowych i z wielkich idei wszechludzkich.

San Remo 20. marca 1908.

nom. przybywały deputacye od trybunałów, województw, ziem i powiatów.

* * *

3. maja 1792 o godz. 7 rano oddziały wojsk polskich zajęły swoje stanowiska obok kościoła ś-go Krzyża w Warszawie. Od zamku królewskiego stanęła kawalerya narodowa, dalej pułk pieszej gwardyi koronnej, gwardya piesza litewska, dwa bataliony Działyńskiego i pułki konnicy Kozienickiego. Obok tronu królewskiego szkoła kadetów z ks. Adamem Czartoryskim. O godz. 9. przybył król otoczony gronem senatorów i dostojników — posłowie państw obcych z nuncyuszem papieskim na czele zajęli miejsca w osobnych stallach. Brakło tylko jednego — świecił nieobecnością przedstawiciel carycy. Gdy król usiadł na tronie, marszałek Sejmu zagail sesyę — marszałkowie koronny i litewski złożyli królowi życzenia, delegowani z Małopolski, Wielkopolski i Litwy złożyli w wymownych słowach podziękę za uchwalenie konstytucyi. Po mszy św. i „Te Deum" ruszył wspaniały pochód do miejsca zwanego Górą Kalwaryą przy Ujazdowie, — gdzie miał stanąć kościół Opatrzności — celem poświęcenia kamienia węgielnego. Późnym wieczorem odbyła się wspaniała illuminacya — a na przedstawieniu „Kazimierza Wielkiego" J. M. Niemcewicza w teatrze Bogusławskiego, były tłumy publiczności, które owacyjnie witały króla. Zapał doszedł do zenitu — gdy król na słowa sztuki „w potrzebie stanę na czele mego narodu" wychylił się z loży i głośno zawołał „stanę i wystawię się".

Tak obchodzono w Warszawie pierwszą rocznicę niestety w tych warunkach obchodzono po raz ostatni.

* * *

Niebawem nad jasny błękit nieba polskiego zaczęły nadciągać chmury — sprowadziła je z północy Targowica, która krwią i łzami zapisała się w sercach ludów złączonych unią lubelską.

Przyszedł drugi i trzeci rozbiór — straciliśmy niezależność i byt polityczny a stan ten z wyjątkiem kilkunastoletniej przerwy za czasów królestwa kongresowego trwa do dzisiaj. Wylaliśmy morze krwi od Sandomierza po stepy Mandżuryi, od zimnych lodów północy po niebotyczny Bałkan; kośćmi naszemi zabieliły się stepy Sybiru, praca rąk polskich wzbogaca obce, jakkolwiek gościnne amerykańskie społeczeństwo. A na ziemi polskiej, okupionej krwią i męstwem naszych rycerzy czem raz ciaśniej . . . Z jednej strony Prusak zabiera ziemię, wydziera język ojczysty, z drugiej Moskal wywozi w Sybir i sałdaty — obecnie przybywa trzeci, niepomny, że z nami złączyły go złe i dobre losy i wyciąga skrytobójczą broń . . .

Wielka rocznicza! Rocznica odrodzenia narodowego niech będzie istotnie odrodzeniem narodowem! Nie czas na drobne spory i waśnie, gdy cały gmach ratować trzeba. Nie czas! Ta wielka rocznica niech będzie początkiem nowej ery w życiu narodowem polskiem, niech do pracy narodowej skupi wszystkie żywioły, niech doda sił pracującym, niech wzmocni zwątpiałych, niech obojętnych przekona, że ojczyzna ma prawo od synów swoich wymagać czegoś więcej, jak tylko używania mowy ojczystej, bo ma prawo wymagać poświęcenia dla dobra narodu, ofiarności, posłuchu dla wyższych celów, bo ma prawo wymagać nawet krwi swoich synów! W narodzie naszym tkwi olbrzymia siła; siła wyrobiona tysiącletnią kulturą i historyą, wyrobiona poczuciem, żeśmy nigdy nikogo jako naród nie skrzywdzili. Obudźmy te siły drzemiące z letargu, powołajmy wszystkich do wspólnej pracy a wtedy spełnimy testament przekazany nam przez twórców wiekopomnej konstytucyi!! Alfa.

Mądry przegadał, ale głupi pobił.

I Polacy i Rusini wiedzą, że przewyższamy swoich „sąsiadów" pod każdym względem. Ani co do kultury, ani cywilizacyi, stanu ekonomicznego, oświaty literatury, znaczenia Rusini nam nie dorównują, stoją o wiele niżej. Ale ta świadomość, z naszej strony wyższości, ze strony ruskiej niższości zupełnie, odmienne wywołuje skutki. My, zaufani w swoją siłę, lekceważymy ciągle jeszcze Rusinów, licząc na to, że dużo czasu jeszcze upłynie, nim Rusini staną się dla nas groźnymi. Rusini czują swoją niższość bardzo silnie a to poczucie oddziaływa na nich pobudzająco i wytężają wszystkie siły, aby w jak najszybszem tempie nam nietylko dorównać, ale i przewyższyć. Do tego zaś służą im dwie drogi; powstrzymanie naszego rozwoju i przyspieszenie swojego.

Czują to bardzo dobrze, powodowami szaloną zawiścią i nienawiścią do nas, że każdy nasz nowy posterunek, nowa zdobycz kulturalna, czy materyalna, służy do wzmocnienia ich wroga — jak nas nazywają — dlatego starają się na każdym kroku przeszkodzić, podstawić nogę a przynajmniej osłabić — bez względu na teren, czy to w Dumie rosyjskiej, czy w Chełmszczyznie, czy w zaborze pruskim, na Saksach, w Wiedniu, czy u nas w Galicyi, czy nawet w Ameryce — każdy sukces napawa ich wściekłym gniewem, każda klęska niepohamowaną radością. Wszędzie tam, gdzie moglibyśmy coś zyskać, znajdziemy Rusinów jako wrogów, wszędzie tam usiłują wszelkiemi siłami nie dopuścić do naszego rozrostu.

Równocześnie dążą do własnej siły, na każdem polu rozwijają gorączkową działalność. Czy to planem ich będzie stworzenie z Towarzystwa im. Szewczenki własnej Akademii umiejętności, czy własny uniwersytet, czy wyzwolenie się ekonomiczne z pod wpływu polskiego, lub żydowskiego, czy wreszcie uzyskanie całkowitej władzy w Galicyi wschodniej — wszędzie to dążenie jest widoczne, a w znacznej mierze skuteczne. Mogą te rezultaty wprawdzie być jeszcze mizerne, droga fałszywa, kroki chwiejne — to faktu nie zmienia. Jeżeli weźmiemy choćby ostatnich 5 lat, widzimy u nich wprost kolosalny postęp.

Stan więc obecnie jest taki: i u nas i u nich jest postęp, u nas wolny, u nich szybki. Jeżeli tak potrwa dalej, jakie będą następstwa?

Podstawą każdego ludzkiego działania jest uczucie i wola. Rozum możo drogi wskazywać, regulować, ale bez uczucia i woli jest bezsilny. Wszystkie narody, które doszły politycznie do znaczenia światowego odznaczały się i odznaczają miłością ojczyzny i silną twardą wolą. Czy starożytni Rzymianie, czy dzisiejsi Anglicy, Prusacy, (można ich nienawidzieć — ale przyznać trzeba) lub Japończycy, mają te rysy swego charakteru bardzo wybitne. Wola zbiorowa jest pierwiastkiem twórczyn a w rozwoju dziejowym narodów czynnikiem decydującym.

My tej woli niezłomnej, wytrwałej nie mamy w swoim charakterze. Kończy się na chwilowych postanowieniach i porywach. Stać nas na wielkie nawet poświęcenie, pod warunkiem, aby długo nie trwało. Za długo byłoby cytować na to przykłady z historyi naszej — wystarczy może podniesienie naszych prawie wszystkich zwycięstw Umieliśmy pokonać nieprzyjaciela kilkakroć silniejszego — nigdy zwycięstwa nie wykorzystalismy — wszelkie owoce szły na marne.

W ciężkiej dziejowej szkole po rozbiorach, z musu nabraliśmy częściowo hartu. Na froncie zachodnim charakter nasz narodowy nabrał już wiele z twardości stali, co do woli i wytrwałości dorównywa Niemcom. Ale dopiero po ciężkich stratach i przykrych doświadczeniach. Od strony ruskiej nie umieliśmy dawniej obronić tego, co było nasze, a dziś walki o utrzymanie swojej własności prowadzić nie potrafimy skutecznie, bo charakterem nie wiele różnimy się od naszych przodków. Że umiemy stawić czoło wrogowi, dowodzi cały przebieg stosunków na zachodzie Polski, więc można się spodziewać, że i na naszym gruncie zdołamy ze siebie wydobyć odpowiedni zapas energii i woli.

Charaktery twardną i hartują się w walce, w spokoju leniwieją. My zaś jedynie w walce możemy nabyć te cechy i zalety, bez których nasz dalszy rozwój jest wprost niemożliwy. Jeżeli zaś ta uwaga ma nas pociągnąć, nie może się jedynie ograniczać do obrony tego co mamy — to zbyt bierne hasło — celem jej musi być wzmocnienie naszego stanu posiadania na wschodzie.

Walka prowadzona na wschodnim froncie przynosi korzyści pod dwojakim względem. Utrwala i umacnia nasz dobytek narodowy, z którego nam nic uronić nie wolno — hartuje i kształci wolę, nadaje wytrwałości i bezwzględności naszemu miękkiemu charakterowi.

U Rusinów dzieje się odwrotnie. Stoją pod wieloma względami niżej od nas, — ale przewyższają nas mocą woli i wytrwałości — czynnikami, które prawie wyłącznie decydują o postępie. Może oni teraz (według naszego zdania) błądzą, nie kroczą po drodze odpowiedniej — to może ich rozwój chwilowo tylko pohamować, mimo to pójdą naprzód, do tego prze ich charakter.

Na tem polu oni stoją od nas wyżej i jedynie ten wzgląd czyni ich przeciwnikami nadzwyczaj groźnymi i niebezpiecznymi. Przewaga kulturalna i cywilizacyjna odgrywa rolę mniejszą w politycznej walce narodów. Barbarzyński Rzym ujarzmił Grecyę o tak wysokiej kulturze. Wspaniałe, cywilizowane, olbrzymie imperyum rzymskie padło pod stopami dzikich, surowych barbarzyńców.

Lwią część w czasie rozbiorów Polski zabrała Rosya, mimo niższego stanu kultury. Cywilizacya przeto nie broni przed politycznemi klęskami ze strony ludów nawet całkiem barbarzyńskich.

Wyższa kultura, lepsze położenie w walce narodowej sa jedynie pomocniczymi środkami. Wynik walki zależy przedewszystkiem od czynników wewnętrznych, imponderabiliów, krystalizujących się w harcie woli i wytrwałości. Od tego, czy potrafimy pod tym właśnie względem Rusinom dorównać, lub ich przewyższyć, zależeć będzie dalsze nasze stanowisko na wschodzie. W przeciwnym razie niestety sprawdzić się może na nas przysłowie: „Mądry przegadał, ale głupi pobił.

Obchód Konstytucyi 3. Maja.

Koło T. S. L. w porozumieniu ze wszystkiemi towarzystwami polskiemi ujęło w swe ręce wykonanie obchodu uroczystego w rocznicę konstytucyi 3. Maja i ustaliło program tego obchodu.

W wykonaniu zapadłej uchwały zaprasza niniejszem wszystkie Towarzystwa polskie, cechy i szkoły do uczestnictwa w uroczystym pochodzie do kościoła farnego w dniu 3. maja.

W planie owego pochodu podanym niżej oznaczono miejsce i porządek, w jakim wszystkie szkoły, stowarzyszenia i korporacye wezmą udział. Upraszamy zatem o wczesne przybycie gremialne Szanownego Grona członków i zgłoszenie się w gmachu „Sokoła" do kierownika pochodu p. Henryka Gąsiorowskiego.

Również prosimy w łonie Swego Towarzystwa zachęcić członków do licznego wzięcia udziału w pochodzie.

Za Zarząd Koła T. S. L.

Ks. Kluz, sekretarz — Dr. Milewski, przewodniczący.

Kierownikiem pochodu jest p. Henryk Gąsiorowski; pomocnikami w kierowaniu uproszeni pp. Arbesbauer. Czechowicz, Hołubasz, Carnelli, Krupka, Łoziński M., Kwaśnicki, Oleksin. Poynar, Rubrich, Saraniecki, ks. Morawski, Mojmir, Kautzki, Stankiewicz, Trusz, Tryszczyła J., Tryszczyła Fr., Sieńkiewicz, Śliwa, Szczepański Henryk i Witold, Schnitzer, Tuleja, Grodecki, Korcyl, Sosnowski, Berlas.

Każde towarzystwo (prócz towarzystw występujących w jednolitych strojach) otrzyma bezpośrednio przed pochodem tablicę ze swą nazwą umocowaną na żerdce, którą nieść należy w pierwszym szeregu lub 3 kroki przed nim.

Zasadnicze najmniejsze oddalenie między poszczególnemi towarzystwami wynosi 6 kroków, czego zwłaszcza pierwsze i ostatnie szeregi pojedyuczych korporacyi przestrzegać powinny. Na nie pospołu z Pp. pomocnymi w kierowaniu pochodem przypada obowiązek nie dopuszczania niepowołanych między szeregi pochodu.

Ulice, któremi pochód postępować będzie: ul. Tarnowskich, Kraszewskiego, Kościuszki, Rynek do kościoła; stąd ul. Mickiewicza, arc. Rudolfa, Rynek, ul. Jagiellońska, Kraszewskiego, Tarnowskich z powrotem do Sokoła.

Wejście na podwórze kościelne nastąpi bramą od strony rynku, poczem szkoły zajmą część prawą (południową), towarzystwa zaś część lewą (północną) podwórca kościelnego.

Wyjście nastąpi w niezmienionym porządku bramą od ulicy Mickiewicza.

Zbór o godz. 7 rano na boisku „Sokoła"!

Plan uroczystego pochodu w dniu 3. maja 1908. Zbór o godz. 7 rano na Boisku „Sokoła"; wymarsz o godz. pół do 8 rano. Porządek:

1. Szkoły ludowe (w potrójnej kolumnie). Kierownicy pochodu: Pp. Kwaśnicki, Arbesbauer, Stankiewicz, Tryszczyła Franc., Czechowicz E. Szkoły męskie; a) im. Kościuszkj, b) im. Karpińskiego, c) im. św. Kazimierza, d) im. Kopernika, szkoły z Mariahilf, z Rosenhecku z Flöhbergu. Szkoły żeńskie: a) im. Kościuszki, b) im. św. Mikołaja, c) im. Włodzimierza, d) im. Kazimierza, e) im. Sieńkiewicza, f) im. ces. Franc. Józefa I., g) im. Mickiewicza, h) im. Hoffmanowej, i) im. król. Jadwigi. Szkoły męskie: e) im. św. Mikołaja, f)

im. św. Włodzimierza, g) im. Jachowicza, h) im. Piramowicza, i) im. br. Hirscha. Kierownicy pochodu: pp. Trusz D., Hołubasz, Krupka. Tryszczyła Jan, Berlas.

2. Seminaryum nauczycielskie żeńskie, 3. Zakład wychowawczy SS. Urszulanek, kier. poch. Pp. Łoziński, Saraniecki. 4. Szkoły przemysłowe pod sztandarem Tow. św. Stanisława: a) kurs uzupełniający im. Sobieskiego, b) kurs uzup. im. Szczepanowskiego, kier. poch. ks. Morawski, p. Wit. Szczepański; c) krajow. szkoła szewska, d) kraj. szk. garncarska, kier. poch. pp. Carnelli, Oleksin. 5. Państwowa szkoła dla przemysłu drzewnego. kier. poch. p. Poynar. 6. Muzyka, 7. Weterani z r. 1863, 8. „Sokół“, 9. Włościańskie gniazda sokole: Berezów, Rosochacz, Ceniawa, Kniaźdwór, kier. poch. p. H. Gąsiorowski, 10. Czytelnie miejskie i wiejskie T. S. L., 11. Reprezentacya miasta Kołomyi, 12. Stowarzyszenie „Gwiazda“, 13. Stow. „św. Józef“, 14. Stow. „Młodzież Polska“, kier. p. H. Szczepański, 15. Cechy, 16. Kółko rolnicze, 17. Solidacya żeńska, 18. Sodalicya męska, 19) Towarzystwa św. Wincentego a Paulo, 20. Towarzystwo muzyczne, 21. Tow. bursy gimnazyalnej, 22. Tow. bursy ludowej, 23) Tow. bursy żeńskiej im. Adama Mickiewicza, 24. Koło Polek. 25. Stowarzyszenie „Pracy Kobiet“, 26, Czytelnia im. Kraszewskiego, 27) Koło T. S. L., kier. poch. p. Sienkiewicz, 28. Muzyka gimnazyalna p. Schnitzer, 29. Korpusy uczniów gimnazyalnych, kier. poch. pp. Grodecki, Kautzki, Mojmir, Korcyl, Tuleja, Śliwa.

Korespondencye.

Obertyn w kwietniu 1908.

Z naszej zapadłej mieściny rzadko się kiedy jaki głos dostanie na szerszą widownię. Garstka ludzi dobrej woli pracuje nad uświadomieniem ludu, jeździ po czytelniach z wykładami, podnosi lud polski moralnie i ekonomicznie. Niestety tylko garstka, bo z żalem wyznać trzeba, że praca narodowa nie znajduje należytego poparcia u tych, którzy w pierwszym rzędzie mają po temu obowiązek. Do tych należy też miejscowy proboszcz, który wprost zaniedbuje swoje obowiązki w szkole i kościele, z czego naturalnie korzysta energiczny proboszcz ruski, który prowadzi sprytnie obmyśloną akcyę celem zruszczenia ludności polskiej. Podobny do niego też katecheta, który przyjęty ideałami Gonty-Budzynowskiego, niedawno w golarni publicznie się odgrażał, że Rusini wyrzną wszystkich Polaków i Żydów! . . .

Zgubny przykład działa i na jednostki z innych sfer. Niedawno temu, bo w lutym odbywał się w Obertynie wiec zwołany przez Rusinów w sprawie wyborów do Sejmu, na wiecu referował znany poseł Dr. Eugeniusz Lewicki.

Kierownik szkoły ludowej Skulski zakazał w szkole uczniom iść na wiec — a gdy pomimo zakazu około 20 chłopaków z 3 i 4 klasy w zebraniu wzięli udział, wymierzył im należną karę. Sprawa oparła się o sąd, puszczono w ruch cały aparat. Agitatorzy sprowadzili wszystkich chłopców do lekarza sądowego, który stwierdził naturalne ślady. Pomijamy to, że Trybunał kołomyjski nie dopatrzył się w karze czynu kolidującego z ustawą karną wbrew zapatrywaniu pierwszego sędziego — zastanowić jednak musi każdego fakt, że podczas całej rozprawy w Sądzie powiatowym w Obertynie siedział obok sędziego przy stole katecheta ruski. Jest to nowość w sądownictwie, bo Trybunał z dwóch w sądownictwie dotąd nieznany.

Sokół miejscowy zaczął już przygotowania do zlotu okręgowego — sądzimy, że wobec ostatnich zajść Polacy miejscowi skupią się tem więcej obok Sokoła, że Sokół nasz obok T. S. L. to jedyna ostoja i placówka polska. Omikron.

Kronika miejscowa.

Ślub p. Ludwika Rozwody, adjunta sądowego w Drohobyczu z p. Kazimierą Szenderowiczówną, odbył się dnia 28. kwietnia br. w kościele św. Mikołaja we Lwowie. Młodej parze zasyłamy serdeczne życzenia.

Osobiste. P. Edward Stenzel młodszy otrzymał na uniwersytecie lwowskim stopień doktora praw.

P. Leopold Mierzwiński kancelista sądowy został zamianowany oficyałem.

P. Antoni Malik oficyał sądowy został posunięty do rangi starszego oficyała.

Program uroczystego wieczoru ku uczczeniu rocznicy konstytucyi 3-go Maja w sali kasy oszczędności w sobotę 2. bm. ze współudziałem lwowskiego „Echa“ pod dyr. Galla. 1) Nowowiejski: „Pochód żałobny Kościuszki na Wawel“ chór Echa. 2) Przemówienie. 3) Moniuszko-Naszyński: a) Cichy domku; b) Znasz li ten kraj (solo tenorowe) chór Echa. 4) Deklamacya pna B. 5) Gall: Pieśni ludowe, chór Echa. 6) Beethoven: Trio Nr. 2. Adagio-Finale (skrzypce fortepian, wiolonczela). 7) Moniuszko: „Straszny dwór“ arya kurantowa solo tenorowe. 8) Nowiejski: Wieniec pieśni polskich chór Echa.

Bilety wstępu na powyższy wieczór są jeszcze do nabycia w cukierni Rughettego.

Kartki illuminacyjne na uroczystość 3. Maja są do nabycia: w cukierni Righettego, w aptece Gogeli, w księgarni Zyborskiego, w drukarni Miziewicza, w sklepie P. Goertza i w biurze T. S. L.

Członkowie Koła TSL. o ile nie biorą udziału w pochodzie jako delegaci Wydziałów innych towarzystw zgromadzą się na boisku sokolem w niedzielę o godz. 7 rano i za mą miejsce przeznaczone dla tutejszego Koła T. S. L.

Obchód konstytucyi 3. Maja rozpocznie się w sobotę 2. maja ogólną illuminacyą kartkową. Każde okno domu polskiego niech ozdobi kartka illuminacyjna na dowód, że jesteśmy tu siłą przeważną. Wieczorem dnia tego uroczysty wieczór ze współudziałem „Echa“ lwowskiego pod dyr. Jana Galla. Program podajemy osobno. W niedzielę wspólny pochód wszystkich szkół, towarzystw i korporacyi, ze Sokoła na mszę św. do kościoła farnego. Msza św. za zezwoleniem konsystorza odczytaną zostaną zostanie na cmentarzu kościelnym skąd po okolicznościpwem kazaniu nastąpi powrót na boisko sokole, gdzie nastąpi rozwiązanie pochodu. Popołudniu w sali kasy oszczędności bezpłatne przedstawienie teltralne dla Młodzieży szkolnej „Kościuszko pod Racławicami“. Przez cały dzień uproszone panie kwestować będą przy stolikach umieszczonych w kilku punktach miasta, na szkoły polskie na kresach. Stoliki te polecamy opiece względom pnbliczności polskiej. Uczestnicy pochodu zaopatrzą się w odznaki wydane przez Koło T. S. L. na cele miejscowe. Wymarsz wszystkich towarzystw ze Sokoła naznaczono na godz. pół do 8 rano punktualnie.

Kręgielnia i tennis na boisku Sokoła zostały uporządkowane i oddane do użytku członków.

Fryzyer p. Halecki powinien pamiętać o tem, że zakład fryzyerski nie jest kuźnią dla elukubracyj rozmaitych wykolejonych indywiduów. Jeden z naszych czytelników opowiadał nam, że w wielką sobotę jakiś „towarzysz“ z pod czerwenego sztandaru z Monitorem w ręku głośno pochwalał niecny postępek skrytobójcy Siczyńskiego a gospodarz nie znalazł ani słowa protestu.

Tegoroczny pobór popisowych odbędzie się w sali Lieblicha a to w dniu 9. maja dla popisowych I. kl. od litery A do L — 11. maja dla popisowych I. kl. od litery M. do Z., 12. maja II. klasa, 13. maja III. klasa, 14. maja obcy popisowi zamieszkali w Kołomyi. W tym roku obowiązani są stawać do poboru urodzeni w latach 1885 do 1887. Reklamacye można wnosić wobec komisyi poborowej.

Wielki wóz meblowy pozostawił jakiś przedsiębiorca na nlicy Kraszewskiego tak, że przejazd prawie niemożliwy — czy na to nie ma rady.

Rozkład jazdy obowiązujący od 1-go maja br. na stacyi kolejowej w Kołomyi podajemy w niniejszym numerze.

Losowanie sędziów przysięgłych na II. zwyczajną kadencyę, rozpoczynająca się dnia 25. maja br. odbędzie się w sądzie obwodowym dnia 4. maja br.

Wesoły fiakier Abraham Rothnagel pobił we wtorek wieczorem Leibę Schaudera na ulicy Dzieduszyckich w ten sposób, że tenże ma rany na głowie sięgające do mózgu.

Wspólne święcone dla członków Sokoła i członków polskich Towarzystw odbędzie się dnia 3. maja br. o godz. 8 wieczorem. — Wstęp 1 kor. 50 hal. od osoby. Lista znajduje się u woźnego Sokoła.

Miasto nasze i okolica przybrały w czasie ruskich świąt wielkanocnych obraz, jaki tylko w caracie jest możliwy. Wszędzie patrole policyi i żandarmeryi; wojsko skonsygnowane — jest to skutek nieustannych pogróżek ze strony ruskiej partyi radykalnej, która nie mogąc spełnić złotych obietnic danych przy wyborach swoim wyborcom. chce wywołać rozruchy, aby potem zająć szczytne stanowisko „obrońców“ ludu. Biedny lud, który ma takich prowodyrów, — podnieceny agitacyą dopuszcza się nadużyć i gwałtów — a prowodyrzy zacierają ręce, że ich posiew nie idzie na marne.

Zmiana własności. Chaja Orenstein właścicielka sklepu przy ul. Kraszewskiego nabyła dom wraz z częścią gruntu przy ul. Kościuszki od sędziego p. Mastyńskiego za cenę 19.000 kor.

Sokół wydał do członków swych następującą odezwę: W dniu 2. maja br. odbędzie się w sali kasy oszczędności uroczysty wieczór ku uczczeniu 117-tej rocznicy konstytucyi 3-go maja — na wieczorze tym mają się jawić druhowie umundurowani w strojach uroczystych.

W dniu 3-go maja b. r. zbiorą się druhowie umundurowani o godzinie $^3/_4$7 rano na boisku Sokoła celem wzięcia udziału w pochodzie na nabożeństwo dziękczynne. — W obu wypadkach obowiązuje karność sokoła.

Musztra dla druhów umundurowanych odbędzie się w piątek o godz. 7$^3/_4$ wieczorem w sali Sokoła — druhowie umundurowani mają wziąć w niej udział.

Czołem!

Za Wydział:

Fr. Sieńkiewicz, sekretarz, H. Gąsiorowski, naczelnik, Dr. St. Haczewski, prezes.

Stan wyjątkowy mieli zaprowadzić peczeniżyńscy szynkarze jak nam donosi jeden z naszych tamtejszych czytelników. Z obawy przed burdami hajdamackiemi wstrzymali zupełnie wyszynk wódki na czas świąt ruskich. — Strach ma wielkie oczy!

Biuro dzienników Zimblera przenosi się od 1-go maja br. do sąsiedniej kamienicy.

Koło Polek ofiarowało na pryw. polskie seminaryum żeńskie 100 kor. — a na urządzenie sceny w bursie ludowej 20 kor. za co Zarządy obu instytucyi składają Kołu serdeczne podziękowanie.

X. Sokołowski. Dyonizy Uszyński.

Obywatel Jerzy Kachnikiewicz — z Kuckiego — należy do tych ludzi, którzy z sąsiadami nie lubią żyć w zgodzie. Przed kilku dniami pobił w ten sposób staruszków Walczaków, że musiała wkroczyć policya, która go za niebezpieczne pogróżki odstawiła do sądu.

Hakata. W święta zjechał z Wiednia znany już samozwańczy wilczy opiekun tut. kolonistów z Mariahilf, Flöhbergu i Rosenhecku — Andrias Sandauer i w asystencyi nauczyciela z Baginsbergu Jana Dresslera dokonywał przez 3 dni dalszej misyi prusofilowania kolonistów.

Zażalenia jego i Niemców wniesione do Ministeryum oświaty w sprawie zmiany języka wykładowego w tut. zorganizowanych miejskich szkołach z polskiego na niemiecki nie odniosły skutku, z tego powodu postanowił ów pan wynająć budynek u kolonisty i zaprowadzić szkołę prywatną zagadkowymi funduszami a dwóch nauczycieli misyonarzy pruskich obiecał dać im na razie darmo.

Do tego tak zwanego „Deutschbundu“, należy na razie znaczna mniejszość kolonistów i zdaje się, że nie wszyscy naiwni pójdą na lep zatrzasku aby później utrzymywać szkoły i opłacać nauczycieli a Magistrat wątpimy, aby im jaką pomoc ofiarował, zwłaszcza, że ma i tak dość wydatków na tamt. przedmieściu.

Agitacye tych panów pociągają za sobą groźne skutki, Deutschbundowcy napadają na nienależących do tego związku i po burszowsku sztyletują, jedna z ofiar w szpitalu od 1. dnia świąt rzym. kat. w agonii dogorywa. Sprawa w Prokuratoryi. Cóż władze na to? Gdzie warta nocna? Gdzie delegat magistratu? Czas najwyższy przystąpić od słów do czynu, aby nie było zapóźno!

Kupiec Feldmann widocznie nie liczy się z głosami publiczności, skoro w oknie wystawowem wywiesił olbrzymi plakat reklamujący mydło Bergmana z Prus. Wszak mydła i perfumerye z fabryk krajowych i polskich nie ustępują w niczem wyrobom pruskim. Na szczególne poparcie zasługują wyroby perfum, kosmetyków i mydeł toaletowych poznańskiej fabryki „Gorgo“ — która wyrabia między innemi znakomitą pastę do zębów „Belloderma“. Srodek ten pierwszorzędnej jakości zastępuje zupełnie pruskie kalloderm, kalodont i t. p. A możeby publiczność polska zostawiła p. Feldmana niemieckiej klienteli?

„Przez lądy i morza“ nowy illustrowany tygodnik zaczął wychodzić we Lwowie; pierwszy zeszyt zawierający 48 stronic druku dużej ósemki ozdobiony rycinamy zawiera początek sławnej powieści Maya, „Przez Pustynię“. Celem tygodnika jest podawać powieści, przygody myśliwskie, opisy podróży, ziem i ludów wszystkich częsci świata i w ten sposób rozszerzać horyzont myśli i wiedzy czytelników.

Nasze fiakry wymagają ustawicznego dozoru; przed paru dniami prowadził jednokonny dorożkarz zaprzęgnięt'ego konia, gdyż ten z powodu wyłamanej w pęciwie nogi nie mógł się wprost utrzymać a tem mniej uciągnąć pojazdu.

Pamiętajmy o funduszach polskich towarzystw!

Kronika Pokucka.

Z Berezowa niżnego donoszą nam, że dnia 19. kwietnia br. urządził niejaki Nykoła Kotlarczuk z Jabłonowa wspólnie z uczniem V. kl. ruskiego gimn. Antonim Genykiem publiczne zgromadzenie „Siczy“. Młody agitator zamiast pilnować książki zabierał głos i wywodził, że lasy rządowe powinne być podzielone, że rząd bezpotrzebnie utrzymuje straż leśną i t. p. A możeby Pan agitator skłonił swego zamożnego ojca do podziału gruntów między biedniejszych — wszak każdą reformę najpierw od siebie zacząć należy.

Uchwała Sejmowa dozwalająca wydziałowi Rady powiatowej w Horodence na zaciągnięcie pożyczki w kwocie 120.000 kor. na budowę szpitala uzyskała sankcyę cesarską.

Pobór popisowych odbędzie się w Jabłonowie od 4. do 6. maja, w Kossowie od 9. do 20. maja, w Zabiu 22. i 23. maja, w Sniatynie od 18. do 30. maja, w Horodence od 29. kwietnia do 6. maja, w Obertynie od 8. do 12. maja.

W całym powiecie przeszły święta ruskie bez naruszenia spokoju — a to dzięki zarządzeniu władz — iż szynki zamykano wcześnie, czego przestrzegała żandarmerya. Zamierzone zatem przez ukraińców i hajdamaków rozruchy przeciw Lachom nie mogły się odbyć, a zarazem przekonały władzy, iż kulturalny ukraiński naród da się jedynie bagnetami utrzymać w ramach porzadku.

Przypominamy, że wiec polski narodowy odbędzie się w niedzielę dnia 3. maja o godz. 3. pp. w Sokole.

Od Redakcyi.

Wszelkie korespondencye, przesyłki i przekazy prosimy przesyłać tylko pod adresem:

„Redakcya lub Administracya Gońca Pokuckiego“

Redakcya otwarta codziennie od godziny 6-ej do 7-ej wieczorem.

Rozkład jazdy koleją

dla stacyi kołomyjskiej ważny od 1. maja 1908.

Przychodzą ze Lwowa:

Pociąg osob., 4.23 rano błysk., 6.22 rano † osob., 7.10 rano ** osob., 11.35 przed poł., posp., 12.56 po poł., †† osob., 3.29 po poł., posp., 6.15 wieczór osob., 11. 50 wieczór *

z Czerniowiec:

Pociąg posp., 9.18 przed poł., osob., 11.40 przed poł., posp., 2.37 po poł., †† osob., 3.21 po poł., osob. 7.47 wiecz., ** błysk., 8.18 wiecz., † osobowy 1.46 w nocy

ze Stefanówki:

Pociąg miesz., 8.40 rano miesz., 5.55 wieczór.

z Delatyna:

Pociąg miesz., 6.50 rano miesz., 6 wieczór spacerowy 9.30 wieczór ***

ze Słobody rungurskiej:

Pociąg lokalny 2.50 po poł.,

z Szeparowiec i Kniażdwora:

Pociąg lokalny 6.30 wieczór.

Odchodzą do Czerniowiec:

Pociąg osob., 4.30 rano błysk., 6.37 rano † osob., 7.18 rano ** osob., 11.41 przed poł., posp., 1.02 po poł. †† osob., 3.28 po poł., posp., 6.21 wieczór

do Lwowa:

Pociąg osob., 4.24 rano * posp., 9.26 przed poł., osob., 12.04 przed poł., posp., 2.43 po poł., †† osob., 3.30 po poł., osob., 7.55 wieczór ** błysk., 8.30 wieczór osob., 1.56 w nocy

do Stefanówki:

Pociąg miesz., 6.27 rano miesz. 6.40 wieczór

do Delatyna:

Pociąg spacerowy 5.42 rano*** miesz., 9.31 przed., miesz., 4.50 po poł.,

do Słobody rungurskiej:

Pociąg lokalny 7 rano

do Szeparowiec i Kniażdwora:

Pociąg lokalny 3.45 popołudniu.

U W A G I: * Pociąg kursuje wyłącznie między Lwowem a Kołomyją

** Pociąg kursuje wyłącznie między Czerniowcami a Stanisławowem

***Pociąg kursuje między Delatynem a Kołomyją od 1. Czerwca do 30. września wyłącznie w każdą niedzielę i święto rzymsko-kat.

† Do tego pociągu dołączony jest wóz restauracyjny.

†† Rozpocznie kursować od 15. lipca b. r.

Z drukarni Wilhelma Braunera w Kołomyi. **Wydawca i odpowiedzialny redaktor Tadeusz Chłopicki.**